GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 86. — W Srodę dnia 11. Kwietnia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Marca.

Portugalskie doniesienia. — Statek parowy „Iberia" przywiozł wiadomości z Lizbony z d. 20. b. m. Ostatnie zaś wiadomości dochodziły tylko do dnia 14., t. j. dnia następnego po przytłumieniu zaburzeń wszczętych przez zbuntowane trzy bataliony gwardyi narodowéj. Od téj chwili nie wydarzyły się żadne nowe rozruchy, pokój i porządek zupełnie przywrócono i Królowa znacznie na powadze i sile skorzystała. Stronnictwo zagorzalców zostało zniechęcone a umiarkowani cieszyli się z swego zwycięztwa. Dnia 15. przybył Visconde Sa da Bandeira na zgromadzenie Kortezów i złożył urzędowe sprawozdanie o ostatnich wypadkach. Zaraz oświadczył, że Królowa pragnie ogłosić jak najprędzéj nową Konstytucyą. Oryginał téjże mieli Kortezowie d. 20. Królowéj do potwierdzenia nadesłać, poczém niezwłocznie ogłosić ją miano, a następnie także spodziewano się i natychmiastowego rozwiązania teraźniejszéj Izby, którą za ognisko wszystkich ostatnich zaburzeń poczytują. Dnia 17. wydano postanowienie rządowe, nakazujące, żeby wszystkie osoby, nie mające prawem przepisanego usposobienia do należenia do gwardyi narodowéj, z listy téjże wykreślono. Liczbę osób takowych podają na 1000; gwardyści ci tworzyli właśnie niesforną część gwardyi narodowéj i w ten tylko sposób utrzymać się dotąd potrafili, że w zastępstwie swoich bogatszych sąsiadów straż odbywali. Gabinet reorganizowano. Pierwszy Minister, Visconde Sa da Bandeira, mający zarazem wydział Ministerstwa Wojny i Spraw zagranicznych, i Minister skarbu, Joao d'Oliviera, zatrzymali swoje posady. Także Pan Julio Sanchez, który już wziął był dymissyą, dał się znowu namówić, i objął wydział Ministra spraw wewnętrznych. Pan Fernandez Coelho, deputowany Kortezów, otrzymał wydział sprawiedliwości. Wszyscy ci Ministrowie należą do stronnictwa umiarkowanego. Robotnicy arsenałowi powrócili wszyscy do swoich zatrudnień i broń wydali. França, zrzucony dowódzca batalionu arsenałowego, uciekł na pokład francuzkiego okrętu wojennego i spodziewano się, że sprężystość, jaką rząd okazał, wywrze zbawienny wpływ na przyszłość i przyczyni się znacznie do ustalenia spokojności publicznéj.

Pierwszy Adjutant Hrabiego Durham, Kapitan Conroy, odpłynął do Nowego-Yorku.

W Londynie umarł w tych dniach General-Porucznik Sir Edw. Barnes, który z odznaczeniem służył w wojnie na półwyspie Pirenejskim i pod Waterloo. Ozdobiony był wiel-

kim krzyżem orderu Łaziennego, austryackim orderem Maryi Teressy i rossyjskim S. Anny I. klassy.

Lord Palmerston miał niedawno długą naradę z Xięciem Kanuy. Sądzą powszechnie, że nieporozumienia pomiędzy nim a bratem jego, Królem Neapolitańskim, już zostały albo będą wkrótce załatwione.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — General Latre obecnie w istocie w miejsce Generała Caratalli, który o dymissyą swoję wniósł i ją otrzymał, Ministrem wojny mianowany został; aż do przybycia jego Minister marynarki Canas tymczasowo wydziałem wojny zawiaduje. Opinia publiczna Generałowi Latre bynajmniéj nie sprzyja; zagorzalcy nienawidzą go, ponieważ niegdyś był naczelnikiem policyi stolicy a latem r. 1835. na rozkaz Toreny zupełnie niepomyślną wyprawę przeciw Juntom andaluzyjskim przedsięwziął. Prócz tego Latre wiekiem osłabiony, liczy bowiem już lat 70, i bez najmniejszéj wprawy i doświadczenia parlamentarnego. Carratalla poróżnił się podobno z kollegami swymi z przyczyny rozmaitych promocyi i nadzwyczajnych nagród i oznak honorowych. Tenże sam przedmiot spowodował téż Generała Seoane do zapowiedzenia interpellacyi przeciw Ministrom na dzień jutrzejszy, a ponieważ Hiszpanie wyjąwszy walki byków większéj nie znają rozkoszy, jak kłótnie parlamentowe, więc już na trzy godziny przed otwarciem sessyi galerye pełne były dam i panów. Wszakże z nadzwyczajném dowiedziano się oburzeniem, że General Seoane wierny zwyczajowi swemu zawiedzienia publiczności, oświadczył, iż zamiaru swego założenia interpellacyi odstąpił, ponieważ się dowiedział, że nieprzyjaciel do Kastylii wtargnął, niechciałby więc w tak krytycznéj chwili rządu nowego nabawiać kłopotu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył mu wprawdzie, iż rząd gotów wszystkie jego zarzuty w każdym czasie zbijać, ale General w nic więcéj wdawać się nie chciał a tak wszyscy widzowie złorzecząc spokojnemu i łagodnemu charakterowi Seoany, do domu wrócili.

Belgia.

Na początku Maja przybyć ma z Paryża do Bruxelli Królowa Francuzów, wraz z Xięztwem Wirtembergskiem i kilku innemi członkami rodziny królewskiéj.

Austrya.

Z Pesztu, dnia 26. Marca.

Ponurość znika powoli z naszego miasta; ulice się zaludniają, sklepy wytworne otwierają, i gdyby kto zwiedziwszy ulice główne starego i nowego miasta, nie zważał na popodpierane tu i owdzie domy, aniby uwierzył, w jakim stanie się miasto to przed kilku znajdowało dniami. Na przedmieściach całkiem inna postać rzeczy. Tu wędrownik spostrzega same okropne rozwaliny i dachy spoczywające na zapadłych domach. W ogóle zapadło się dotąd 2300 domów, z których 2150 na przedmieścia przypada; w tę liczbę nie wchodzi 830 domów, które uszkodzone podpierane być muszą.

Turcya.

Zapewniają, że Rząd turecki rozkazał w Stambule urządzić policyą miejską, na wzór innych stolic europejskich. Jakiś Francuz ułożyć miał do tego plan i przedstawił go Ministerstwu ottomańskiemu.

Najstarszy syn Sułtana jeszcze nie wyzdrowiał. Sprawy publiczne wiele na tem cierpią, bo Sułtan rzadko kiedy oddala się od chorego.

Listy z Aleppo donoszą o wielkich poruszeniach wojska w téj okolicy, ale obawa Porty z powodu uzbrajania się Baszy Egiptu została zaspokojoną, ponieważ Mehmed Ali na uczynione wezwanie oświadczył, że te uzbrojenia mają na celu jedynie pomszczenie się klęsk doznanych w Hedszas; dla dopięcia więc tego, rozkazał synowi swemu, Ibrahimowi, aby w 30,000 ludzi wyruszył wzdłuż brzegów Eufratu i przez północną granicę wkroczył w samo serce tego kraju. Mehmed Ali spodziewa się, że tym sposobem buntownicze pokolenia Arabii zmusi wkrótce do uznania Sułtana.

Z nad granicy tureckiéj donoszą pod d. 24. Marca: „Rząd angielski dla wielu, tylko jakkolwiek znacznych miast w Bulgaryi, Rumelii, Macedonii, Albanii i Bosnii Wicekonsulów albo Agentów konsularnych mianował, co wszędzie wielkie obudziło zadziwienie, kiedy wydatki znaczne przez nominacye te sprawione korzyść handlową, któréj Anglia ztąd spodziewać się może, daleko przewyższają; przypisują więc tym postanowieniom powszechnie pobudkę polityczną. Życzyć zaiste wypada, żeby gabinet rzeczony przez urzędowe oświadczenie i wyłuszczenie przyczyn rozlicznym i bardzo śmiałym domysłom w téj mierze tamę położył. — Konsul rossyjski w Serbii wzbudził zazdrość obydwóch innych, a mianowicie angielskiego Konsula w Belgradzie, już przed swojém przybyciem; Konsul wspomniany (angielski) z tego zdaje się wychodzić fałszywego stanowiska, jakoby Rossya przez wysłanie Pana Waszenko wpływ swój u rządu serbskiego do najwyższego stopnia doprowadzić i całą politykę rossyjską do Belgradu przenieść zamierzała, jak gdyby Rossya nie miała podobnie realnych praw

i powodów do wysłania Konsula do Serbii, jak Anglia, Francya i Austrya. Zresztą będzie to wielkim dla przymiotów Pana Waszenko zaszczytem, jeżeli przez mądre, mianowicie na początku delikatne postępowanie owych tak przestraszonych Jchmościów, którzy w nim już poprzednio sternika polityki serbskiéj upatrują, zawstydzi.

Na granicy grecko-tureckiéj, stósownie do pisma z Trikali, ciągle wydarzają się rozboje i łupiestwa każdego rodzaju, lubo równie grecki jak i rząd turecki wszelkiemi sposobami temu zapobiedz się starają. Zdaje się, że górale Tessalii znowu po dawnemu krzątać się zaczynają, kiedy rozbójnicze zagony swoje powtórnie aż pod miasto Volo zapuszczają. Nawet aż do granic Albanii szerzą się te oznaki rozruchów, przezco się dawne potwierdza doświadczenie, że skoro się położenie Mehmeda Alego w Azyi pogorszy i przesilenie tam jakie nastąpi, w Albanii demonstracyi na korzyść jego obawiać się trzeba; przeto téż nie bez przyczyny stan Albanii niejako za stopniomierz stósunków satrapów egipskich w ogólności poczytywano. Pismo z Janiny, które rąk moich doszło, wyraża bez ogródki, że emissaryusze egipscy pospólstwo w Albanii do rokoszu zachęcają. — Z Konstantynopola donoszą listy handlowe, że tamże zapewne z przyczyny wypadków w Syryi, uzbrajania wojenne ciągle trwają.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 28. Lutego.

Powstanie Druzów staje się coraz groźniejszém. Dnia 17 Lutego zaraz po przybyciu egipskiego Ministra wojny Achmeda Baszy, który dn. 4. z Cairo był odjechał, na równinach w pobliżu Damaszku krwawą stoczono bitwę, w któréj sam Achmed raniony został. Klęska Egipcyan stanowcza; trzej baszowie, Jakub Bey i 500 ludzi poległo; wszelkie bagaże, artyllerya i większa część broni i amunicyi wpadły w ręce zwycięzców. Z Druzami połączyło się mnóstwo Beduinów, co się do zwycięztwa wiele przyczyniło. Obawiają się, żeby po rozgłoszeniu tych wypadków rokosz w całym kraju się nie rozpowszechnił.

Rozmaite wiadomości.

O historyi literatury Polskiéj. (Nowe wydanie J. Zawadzkiego.) — (*Dokończ.*) — Nie ten zdaje się być zamiar nowych wydawców Bentkowskiego i Juszyńskiego; wnosząc z ogłoszeń, chodzi im tylko o powiększenie katalogu, chcą być tylko tragarzami materyałów; nie myślą jeszcze budować, czemu? — nierozumiemy. Bo znając redaktorów z imienia i *talentów* spodziewać się mogliśmy czegoś godniejszego ich, w tem nowem a tak niezmiernie ważnem dziele. Z materyałów dotąd znajomych już można śmiało, byleby się tylko na przeszłe prace krytyczne nie spuszczać i wszystko samym przez się na nowo robić, już można, już czas przedsięwziąść historyą literatury. Z nowych prób bibliograficzno-krytycznych, jedna tylko Łukasiewicza, okazuje głębsze zrozumienie rzeczy i trochę śmielsze wyrwanie się z pęt dawnéj formy tradycyonalnéj jaką wprowadzili Bandtke i Bentkowski, lecz ścieśnienie jéj w zbyt ograniczone ramki, zupełnie celu niedało dostąpić. Zdaje się także iż dotąd przyjęty i u Łukasiewicza zachowany, sposób dzielenia historyi téj na oddziały nauk, nie tylko nie pomaga, ale przeszkadza pochwyceniu ogółu. Niepodobna zrozumieć epoki, gdy jéj potrzeba szukać cząstkami pod każdym oddziałem. Niechby historya szła obejmując wszystko, a spiś dzieł systematyczny mógłby służyć za *pièces justificatives* i skazówkę szukającym w książce historyi pojedyńczych nauk gałęzi. Zle także zrozumieli historyą literatury w Polsce (Łukasiewicz) ci co wyganiają z niéj pisarzy w kraju, krajowców, lub o krajowych rzeczach po łacinie lub w jakim bądź obcym języku. Jak gdyby ci pisarze, posłuszni tylko w użyciu języka łacińskiego, wymaganiom swojego czasu, nie należeli do literatury, nie wywarli wpływu, nie byli częścią historyi umysłowych postępów i odmian. Opuszczenie ich stanowi zupełną niekompletność, rozdzielenie okazuje nieznajomość rzeczy i przywiązanie się tylko do materyalnéj powłoki. W historyi języka, która jest częścią historyi literatury, ale jéj całéj w sobie nie zamyka, ci pisarze w prawdzie nic nie znaczą, ale w historyi oświecenia jak ich opuścić? Orzechowski, który tak maluśko po polsku pisał, należy jednak z dziełami swemi i potężnie nawet do obrazu XVI. wieku; wyrzucić go, jest to skaleczyć całość, on bowiem jest naszym pod względem religijnéj polemiki Erazmem, pośrednikiem między reformą a starym kościołem, niepoślednie także trzyma miejsce jako historyk, a jako polityk pierwsze. Niegodzi się chwalić go tylko z pięknéj łaciny, gdy tyle, do rozbioru i pochwał, ma praw daleko ważniejszych. Toż mniéj już znaczący, lecz pracowity tylu dzieł łacińskich autor, Starowolski, i bardzo wielu innych. Jakkolwiek mało mogą być cenione te myśli które tu rzucamy, chcielibyśmy w interesie powszechnym postępu, aby wydawcy wzięli je na uwagę, i wydając dzieło, mogące stanowić epokę w historyi naszéj krytyki, nie uczynili go tylko prostym spisem; z prospektu bowiem t. j. wezwania li-

terackiego, widać tylko, że zaczynając dzieło drukować, jeszcze zbierają krótkie materyały i o nowe się dopraszają, — będąż one należycie rozebrane? osądzone? gdy tylko ich tytuły i opis nadeślą wydawcom bibliofile? — Samo wyliczenie tytułów czy może historyą stanowić? i dla kogo? Dla tych tylko, którzy są do tego poprzedniczą głęboką znajomością rzeczy przygotowani. A tych jaka liczba? bardzo a bardzo maleńka. Dzieła bowiem dawne leżą i butwieją, jednych smak nie dzisiejszy, drugich język przytrudny, innych jeszcze łatwiejsze, zabawniejsze a płochsze lektury odstręczają od téj. Młodzież, która zna wszystkich niemal autorów za granicą dawnych i nowych, wie ich od Ronsarda do Hugo, od Niebelungów do Göthego, od Ballad Normandskich do Byrona — nie wie o skarbach jakie się kryć mogą pod skromnemi okładki druków Scharffenbergera, Łazarza, Piotrkowczyków i t. d. Przedrukowano prawda kilka dawnych pism, Kochanowskiego, Klonowicza, ale któż ich czyta? leżą przy starych wydaniach, po bibliotekach; ich autorowie potrzebują jeszcze wykładu, rozbioru, wytłumaczenia. — Niezrozumiani leżą, ocenieni i osądzeni znaleźliby więcéj czytelników, między temi nawet, którzy teraz wcale o nich nie myślą. Ale na to nie dość jest tytuły pozbierać; a sądząc nie dość jest jeszcze styl pokazać, język wychwalić, trzeba wskazać jakie było ich miejsce, ich urząd że tak powiem w wieku, w którym żyli, jaka była ich missya, jaki jéj skutek, jakie było ich życie, prywatny charakter, zatrudnienia. Trzeba ten ruch jakiemu dali początek, lub do którego się przyłożyli, zrównać z otaczającym stanem umysłowym innych krajów, żeby pokazać żeśmy nie stanęli w tyle od innych aż w XVII. i XVIII. wieku, zgubnym dla nas. Trzeba jedném słowem krytyki sumiennéj i ze znajomością rzeczy z wniknięciem w nię zrobionéj, o taką prosim wydawców, raczéj niż o najzupełniéjszy spis biograficzny.

Omelno, dn. 26. Lutego 1838 r.

J. J. Kraszewski.

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Piekarze tutejsi następnie sprzedawać będą w miesiącu Kwietniu swe towary:

a) za sgr. 1 bułkę ważącą 17 do 21 łotów;
b) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego, 4 do 7 funt. ważącego;
c) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego średniego 6 do 10 funtów ważącego i
d) za sgr. 5 bochenek chleba czarnego 7 do 12 funtów ważącego.

Przy spodziewanéj dobroci najtaniéj sprzedawać będą następnie wymienieni piekarze:

1) za sgr. 1 bułkę 21 łótów ważącą,
  a) Karól Balde na Rybakach Nr. 85. i
  b) Salomon Pinski na Swiętym Marcinie Nr. 65/6.
2) za sgr. 5 bochenek chleba pięknego funtów 7 ważącego:
  a) Karól Balde na Rybakach Nr. 85,
  b) Stenszewski na Zawadach Nr. 87 i
  c) Benjamin Fiebig na Chwaliszewie Nr. 15.
3) Za sgr. 5 bochenek chleba średniego 10 funtów ważącego:
  a) Hardegen na starym rynku Nr. 12,
  b) Henryk Müller na Swiętym Marcinie Nr. 64. i
  c) Benjamin Fiebig na Chwaliszewie Nr. 15.
4) Za sgr. 5 bochenek chleba czarnego ważącego funtów 12: piekarz Oszuszkiewicz na Sw. Marcinie Nr. 58.

Rzeźnicy tutejsi w miesiącu Kwietniu r. b. następnie sprzedawać będą swe mięsne towary:

a) funt wołowiny za 2 sgr. 3 fen. i po 3 sgr.,
b) funt wieprzowiny po 2 sgr. 6 fen. i 3 sgr.,
c) „ cielęciny po 2 sgr. 3 fen. i po 3 sgr.,
d) „ skopowiny po 2 sgr. 3 fen. i po 3 sgr.

Ceny sprzedaży pojedyńcze wyczytać można z taxów przez Dyrektoryum policyjne potwierdzonych.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1838.

Królewskie Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

OBWIESZCZENIE.

WWni Akcyonaryusze owczarni zarodowéj powiatu szamotulskiego wzywają się niniejszém, aby na dzień 7. Maja r. bież. zjechać chcieli do Kwilcza celem licytacyi i podziału baranów zarodowych między Akcyonaryuszów, również i dla obmyślenia innego miejsca dla owczarni zarodowéj, gdyż dzisiejszy gospodarz owczarni, Wny Hrabia Kwilecki, nie życzy sobie ją na daléj zatrzymać.

W Poznaniu, dnia 8. Kwietnia 1838.

Dyrekcya owczarni zarodowéj.